Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 24. **Bochum, dnia 12 czerwca 1896.** **Rok 5.**

Na Niedzielę 3 po Świątkach.

Lekcya. 1 Piotr. V. 6—11.

Najmilsi! Uniżajcież się pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu nawiedzenia, wszystko troskanie wasze składając nań, gdyż on ma pieczą o was. Trzeźwymi bądźcie, a czuwajcie; boć przeciwnik wasz djabeł, jako lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł. Któremu się sprzeciwiajcie mocni w wierze; wiedząc, iż toż utrapienie potyka braterstwo wasze, które jest na świecie. A Bóg wszelakiej łaski, który wezwał nas do wiecznej swej chwały w Chrystusie Jezusie, maluczko utrapione on doskonałe uczyni, utwierdzi i ugruntuje. Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.

Ewangielia. Łuk. XV. 1—10.

W on czas: Przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie mówiąc: Iż ten przyjmuje grzeszniki, i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec; a jeśliby stracił jednę z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe radując się; a przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiady, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem nalazł owcę moję, która była zginęła. Powiadam wam: żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta mając dziesięć drachm, jeśliby straciła drachmę jednę, iżali nie zapala świecę i wymiata domu, i szuka z pilnością, aby znalazła? A gdy najdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę, którąm była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

Chrystus Pan nowe z nami zawarł przymierze.

Chrystus Pan zawarł z nami przymierze przy ostatniej wieczerzy i oznajmił uczniom swoim ostatnią wolę swoją. Dla poznajomienia was z tem, co robiono przy takiem przymierzu, przytoczę wam dosłowny opis tego obrzędu, jak go sam Mojżesz ręką swoją nakreślił (II. Mojż. 24 r.) Przyszedł tedy Mojżesz i powiedział ludowi

wszystkie słowa Pańskie i sądy. I odpowiedział wszystek lud jednym głosem: wszystkie słowa Pańskie, które mówił, uczynimy. I napisał Mojżesz wszystkie słowa Pańskie: a rano wstawszy zbudował ołtarz przy samej górze i dwanaście tytułów według dwanaście pokoleń Izraelowych. I posłał młodzieńce z synów Izraelowych i ofiarowali całopalenia i ofiarowali ofiary zapokojne Panu cielce. Wziął tedy Mojżesz połowicę krwi i wlał w czaszę, a drugą połowicę wylał na ołtarz. I wziąwszy księgi przymierza, czytał, a lud słuchał: którzy rzekli, wszystko, co rzekł Pan, uczynimy i będziemy posłuszni. A on wziętą krwią pokropił lud i rzekł: Ta jest krew przymierza, które Pan postanowił z wami na wszystkie te słowa. Wszyscy ojcowie Kościoła świadczą, że to przymierze Pana Boga z ludem żydowskim było jedynie figurą nowego przymierza, które Syn Boży zawarł z nami na wieczór przed swoją męką. Pomiędzy nimi Tertullian powiada, że Chrystus przy wspomnieniu kielicha zawarł z nami przymierze, które krwią swoją przypieczętował; Paweł zaś św., który te słowa odnosi do śmierci krzyżowej, tak się odzywa (do żyd. 9, 16): Albowiem gdzie testament jest, musi nastąpić śmierć tego, który testament czyni; bo testament przez śmierć nabiera mocy, inaczej nie jest jeszcze ważny, póki żyje ten, co go uczynił; ztąd też i on pierwszy bez krwi nie był poświęcony. Albowiem gdy Mojżesz wszystko przykazanie zakonne przeczytał wszemu ludowi, wziąwszy krew cielców i kozłów z wodą i wełną szarłatową i z izopem i same księgi i lud wszystek pokropił, mówiąc: to jest krew przymierza, które z wami Bóg zawarł. Ku temu i przybytek i wszystko nauczynie służby świętej krwią tąkże pokropił. A niemal wszystko we krwi według zakonu bywa oczyszczone, a bez rozlania krwi nie bywa grzechów odpuszczenie. Zauważyć tu należy, że Paweł św. bierze wykonanie ostatniej woli w znaczeniu już to przymierza, już też testamentu, aby okazał konieczność śmierci ofiarniczej Chrystusa Pana. Apostół chce nam powiedzieć: że Chrystus nie dla tego tylko musiał umrzeć, że był pośrednikiem i że z ludźmi zawarł przymierze; lecz że nam nowy pozostawił zapis, czyli testament, do którego ważności koniecznie potrzeba było, aby śmierć zapisującego nastąpiła. Paweł św. mówi tu o krwawej krzyżowej ofierze Chrystusa, pomijając niekrwawą jego zupełnie równą przy ostatniej wieczerzy ustanowioną, albowiem pragnie on żydom dowieść, że krwawe ofiary starego przymierza przypominały tylko grzech, ale nie oczyszczały z niego człowieka. Nie powiada Apostół, co jeszcze na naszą zasługuje uwagę, że Chrystus Pan zrobił testament swój na krzyżu; lecz że testament nabiera dopiero mocy swojej przez śmierć zapis czyniącego, tak iż póki tenże żyje, testament ten nie ma jeszcze swojej mocy zobowięzującej, przez co daje nam Paweł św. do zrozumienia, że testament można zrobić przed śmiercią, ale że dopiero przez śmierć nabiera swojej mocy. Gdyby zaś Chrystus Pan przy ostatniej wieczerzy nie był zrobił testamentu, byłby go musiał zrobić na krzyżu swoim; tymczasem wszystkie warunki, jakich potrzeba do zawarcia testamentu mieszczą się właśnie w wieczerzy Pańskiej. I tak potrzeba, aby zapis czyniący tak długo żył, póki testament nie zostanie spisanym i opieczętowanym; przy wieczerzy zaś ostatniej żył jeszcze Zbawiciel i dopiero umarł na krzyżu. Wśród wieczerzy tej zrobił swój testament, a na krzyżu przez śmierć swoją dodał mu niewzruszonej mocy i znaczenia. Dalej potrzeba, aby testament robiący miał wolną swoją wolę, a taką miał także Zbawiciel przy ostatniej wieczerzy i dopiero na krzyżu rozpięty i gwoźdźmi przybity, pozbawiony jej został. Po trzecie, testament robiący pozostawia zwykle spadkobiercom swoim wyraźne jakie zlecenie, a takowe znajdujemy właśnie przy ostatniej wieczerzy: dałem wam przykazanie, mówi Pan, abyście się wzajemnie miłowali, i to czyńcie na moją pamiątkę. Na krzyżu zawieszony Zbawiciel nie zostawia żadnego takiego zlecenia z wy-

jątkiem, że Jana oddaje matce swojej dziewicy i tę znów poleca Janowi, co ich dwojga tylko dotyczyło, a nie nas wszystkich. Testament zrobiony powinien po czwarte coś przyobiecać, albo jaką pozostawić spuściznę i tę wyraźnie oznaczoną przekazać osobom przez siebie wymienionym. I to zachodzi przy ostatniej wieczerzy, wśród której wyrzekł Pan przebaczenie grzechów, co jest spuścizną nowego jedynie przymierza i oznaczył jedynie swoich spadkobierców, mówiąc: To jest nowe przymierze we krwi mojej, która za was i za wielu wylaną zostanie na odpuszczenie grzechów. Na krzyżu zaś nic podobnego nie wyrzekł Zbawiciel; przebaczył tylko winę pokutującemu łotrowi, co znów jedynie osoby jego dotyczyło. Po piąte, testament robiący powołuje do tej czynności świadków. Jako zaś Mojżesz nie kilku tylko świadków, ale lud cały zawołał przy zawieraniu starego testamentu, tak też Chrystus Pan przybrał do nowego swojego testamentu nie kilku, ale wielu świadków i miał ich przy ostatniej wieczerzy w osobach wszystkich apostołów, którzy są patryarchami, prawdziwymi ojcami i książętami całego chrześciaństwa. Przy śmierci zaś swojej krzyżowej nie miał ich przy sobie, ani ich też mógł zwołać. Po szóste, testament robiący powinien wyraźnie powiedzieć, że robi testament. Na krzyżu nie wyrzekł Chrystus Pan ani jednego słowa, któreby się odnosiło do testamentu; przy ostatniej zaś wieczerzy wspomniał wyraźnie o swoim testamencie i użył do tego prawie tych samych słów, co Mojżesz. Po siódme, testament robiący dopełnia aktu, w moc którego własność jego przechodzi w spuściźnie na jego spadkobierców i tego znów dopełnił Chrystus Pan przy ostatniej wieczerzy, ustanowiwszy tajemnicę Najświętszego Sakramentu Ołtarza, podczas gdy na krzyżu nic podobnego nie zrobił.

Niezaprzeczoną jest zatem prawdą, że Chrystus Pan pozostawił w tajemnicy Najświętszego Ciała Swego i Krwi przy ostatniej wieczerzy nowy testament, który urzeczywistnieniem jest figury starego testamentu. Gdybyśmy zaś wyrazu testament nie mieli wziąć w znaczeniu „ostatniej woli i rozporządzenia“, ale w znaczeniu przymierza, wtedy i przymierze Mojżeszowe jest tylko obrazem, który znajduje swoje urzeczywistnienie w niekrwawej ofierze Chrystusa przy ostatniej wieczerzy, a nie w śmierci jego krzyżowej, bo w przymierzu Mojżeszowem trzy znajdujemy rzeczy, t. j. ogłoszenie prawa ludowi, zabicie ofiary przymierza, pokropienie krwią i spożycie ofiary, których daremniebyśmy szukali na krzyżu, a które zachodzą przy ostatniej wieczerzy. Chrystus bowiem ogłosił prawo, wyrzekłszy: to jest przykazanie moje, abyście się miłowali, jakom ja was miłował; dalej spełnił ofiarę przymierza, ofiarując się sam za nas pod postacią chleba i wina; wreszcie pokropił nas krwią swoją najświętszą, dając ją pić apostołom swoim, a tem samem wlewając ją w ich wnętrze.

Atoli ofiara ta Chrystusa Pana, spełniona przy ostatniej wieczerzy, która co do istoty swojej jest tą samą, co późniejsza na krzyżu, jest bezkrwawą ofiarą. Chociaż też w niej, jak na krzyżu, sam Chrystus Pan jest ofiarą i ofiarnikiem zarazem, pomimo to jednak ofiaruje on się tu w sposób niekrwawy. Uprzedza on w miłości swojej ofiarę krzyża i w sposób tajemniczy mocą swoją Bożą ofiaruje samego siebie za nas, sam, jako kapłan wieczny i nieodmienny i jako Baranek Boży. Jako zaś przy ostatniej wieczerzy, tak ofiaruje też ciągle we mszy św. przez nas sługi swoje, pod postacią chleba i wina najśw. Ciało i Krew swoją. Amen.

Św. Małgorzata, królowa szkocka.

(10-go czerwca.)

Święta Małgorzata była córką króla angielskiego: Edwarda. Już jako czteroletnia dziecina poczęło gorąco kochać Pana Jezusa ukrzyżowanego. Gdy bowiem raz ujrzała krucyfiks, zapytała siostrę, co to jest? A siostra jej rzekła: „To jest figura

Pana Jezusa, Boga prawdziwego, który za nas na krzyżu umarł“. Łzawemi oczami wpatrywała się Małgorzata w Pana Jezusa, ucałowawszy go rzekła: „Mój kochany, drogi, biedny Zbawicielu! odtąd już całkowicie do Ciebie należę“. I rzeczywiście rozmyślanie o męce Pana Jezusa, stało się potrzebą jej serca; w tem rozmyślaniu całą swą pociechę znajdowała wśród rozlicznych cierpień, jakiemi ją Pan Jezus w późniejszem życiu nawiedzał. W 24 roku życia wyszła za Malkolma III, króla szkockiego, którego swą słodyczą, uległością i dobrocią tak zmieniła, że z okrutnego i dzikiego, uczyniła go najłagodniejszym i najlepszym królem. Szczęśliwe to małżeństwo pobłogosławił Bóg licznem potomstwem; dał im bowiem sześciu synów i dwie córki, a wszystkie dzieci stały się jej pociechą. Sama je uczyła czytać, pisać, ale najbardziej uczyła je gorącej miłości i bojaźni Bożej. Mawiała do nich: „Moje dziatki! Boga się bójcie i kochajcie Go! bo ci, co się boją Boga, nigdy nie cierpią niedostatku; a ci, co Boga kochają, będą doczeŚnie i wiecznie szczęśliwi“. Sama je do kościoła i do świętych Sakramentów prowadziła, sama do nich nauczycieli pobożnych i cnotliwych wybierała.

Ze swego dworu pilnie usuwała wszelkie zgorszenia i dbała o to najbardziej, aby przykazania Boskie i kościelne, jak najsumienniej od wszystkich były zachowane. Sama zaś była najmilszym wzorem cnoty, gdyż umiała dziwnie łączyć pobożność z miłą wesołością. Ta tak rzadka cnota była owocem jej umartwienia i gorącej modlitwy, na którą już o północy stawała. Nadto prosiła spowiednika, by jej zwracał uwagę na wszelkie jej błędy mówiąc: „Lepsza rana od karzącego przyjaciela, jak pocałunek od schlebiającego wroga“.

Aby zniszczyć ostatnie resztki pogaństwa, a przez to wyleczyć swój naród od okrucieństwa i dzikości, starała się o pobożnych i uczonych kapłanów, zakładała biskupstwa i klasztory w całym kraju swoim. Jej litość ku biednym nie znała granic; nim się sama posiliła, mnóstwo ubogich codzień karmiła; w adwencie zaś i w wielkim poście 300 ubogim przy stole służyła. Częstokroć nawiedzała szpitale i więzienia, niosąc nieszczęśliwym pomoc i pociechę. To też od całego narodu była serdecznie kochaną. Przez sześć miesięcy przed śmiercią, nieopisane cierpiała boleści, jakby męczennica. A gdy się na łożu śmiertelnem dowiedziała o śmierci męża i syna wyrzekła: „Wszechmogący Boże! dziękuję Ci, żeś mi tak wielkie cierpienie zesłał w ostatnich chwilach mego życia! mam nadzieję, że mi ono przez miłosierdzie Twoje do oczyszczenia z mych grzechów posłuży“. Wkrótce potem, dnia 16 listopada 1093 r., płakał cały naród nad grobem swej matki i królowej i począł ją czcić jako świętą. Papież Innocenty IV policzył ją roku 1251 w poczet Świętych, a Innocenty XII jej święto na dzień 10 czerwca wyznaczył.

W kaplicy Matki Boskiej Bolesnej w Staniątkach.

Napisał O. Karól Antoniewicz T. J.

II.

I było ciemno, tak ciemno dokoła!
Lampa się tylko w kościele paliła,
A dusza, jakby w objęciu anioła,
Z goryczy życia rzewną słodycz piła.

I cisza zewnątrz i wewnątrz tak błoga!
Byłem szczęśliwy jak gdyby w zachwycie,
I czułem bliskość, bliskość mego Boga,
I czułem nowe w sercu mojem życie.

Jako pod wieczór błękit się rozchmurza
I szum wzburzonej ucisza się fali,
Tak się i w duszy uciszyła burza,
Jakby głos jaki przemawiał z oddali.

I głos zbawienia, jak z krzyża, jak z nieba,
W sen zakołysał wszystkie niepokoje,
I głos tak silny, jakiego potrzeba,
Aby wypłoszyć brudnych myśli roje.

Te, co świat zadał, Bóg rany zagoił,
Zwątlone siły Swą łaską pokrzepił,
I w serce, które świat kłamstwem rozstroił,
Nowego życia nowy zaród wszczepił.

I jeszczem klęczał i jakby zasłona
Dziwacznych widzeń z ócz moich spadała.

Co Syn rozpoczął, to Matka dokona,
Bo nie napróżno Matka nam została.

I w Jej obrazie tonęły me oczy,
Ogień miłości zimną pierś rozgrzewał,
Z obrazu spływał jakiś blask uroczy,
Co pokój święty w moję duszę wlewał.

I jeszczem klęczał na twardym kamieniu,
Swiętą koronę trzymały me ręce,
I w słodkiem ducha mego rozrzewnieniu
O Matki, Syna rozmyślałem męce.

Widziałem Ciebie pod krzyżem stojącą,
Tak jakoś niegdyś na Golgocie stała;
Widziałem Matkę srodze bolejącą,
Jako niegdyś na Syna patrzała.

Dusza ostremi przebita mieczami,
Serce łez krwawych zalane goryczą.
O Matko, nie gardź dziś mojemi łzami,
Matko, Twe miecze niech mi przewodniczą.

Powiedz mi tylko; na Twoje żądanie
Pójdę, gdzie każesz, uczynię, co zdołam;
A kiedy siła w tej pracy ustanie,
Wspomnę na Ciebie, w pomoc Cię zawołam.

W Tobie mą ufność, nadzieję pokładam,
I tej ufności będę owoc zbierać.
Tobie więc kornie mą prośbę przekładam;
Mów, ja dla Ciebie chcę żyć i umierać.

Dominikanin i Siostra Miłosierdzia.

(Ciąg dalszy.)

3. Mały Apostół.

Bazyli, ma się rozumieć, nie był obowiązanym do takiej ostróżności względem swej siostrzyczki Eulalii. Mała dzieweczka obdarzona pięknemi przymiotami serca i duszy, roztropna, dobra, posłuszna, zdolna do poświęcenia i ofiary dla drugich, półtora roku młodsza od brata, podziwiając w nim tyle nadzwyczajnych przymiotów, bardzo do niego była przywiązaną.

Bazyli, czując także potrzebę udzielenia swej siostrze wszystkich pięknych rzeczy, których się u Braci nauczył, korzystał z każdej sposobności, jaka się nadarzyła przy zabawach, na spacerach, aby w jej sercu zaświecić pochodnię wiary i zapalić ogień miłości Boskiej.

— Słuchaj siostrzyczko, mówił do niej, ty myślisz, że ja u Braci uczę się tylko czytać, pisać, rachować, trochę historyi i geografii... uczę się jeszcze katechizmu.

— Katechizmu! A cóż to jest katechizm?

— Jest to mała książeczka nauczająca nas, że jest Pan Bóg w niebie; że Pan Bóg zstąpił na ziemię; objawił nam, w cośmy powinni wierzyć i cośmy powinni czynić... że nam dopomaga łaską swoją, żebyśmy byli dobrymi. A kiedy będziemy Mu posłuszni i wypełnimy wolę Jego na ziemi, to po śmierci weźmie nas do nieba, gdzie będziemy zawsze szczęśliwi... tak szczęśliwi, że tego wyrazić niepodobna...

— Ach! jakże to pięknie! — mówiła dziewczynka. — Powtórz mi to jeszcze kochany braciszku...

I rozpatrywała się o każdym punkcie prawd wymienionych; a mały teolog, któremu pobożność starczyła za naukę, natchniony zapewne łaską Bożą odpowiadał jak mógł najlepiej. I jak dzicy w dalekich krajach, gromadząc się około misyonarza opowiadającego im dobrą nowinę, nie mogą się słuchaniem nasycić i wołają: jeszcze, jeszcze! tak mała dzieweczka chciwie przyjmowała słowa żywota; a brat i siostra przepędzaliby dnie i noce na niebiańskich rozmowach, gdyby nie roztropność Bazylego.

— Dosyć na ten raz, droga siostrzyczko, — mawiał do niej, — rodzice nasi mogliby się czego domyślić: a choć nic złego nie czynimy, toby ich może rozgniewało. Pamiętajmy, że my znamy prawdę, a oni tak są nieszczęśliwi, że jej nie znają... Módlmy się, ach! módlmy się za nich!

4. Pierwsza Komunia.

Gdy Bracia pozyskali już powszechny szacunek i sympatyę, gdy wreszcie Bazyli ukończył kurs nauk elementarnych, pan Renaud oddał go do kolegium w Reims.

Nauki były tam wysokie, ale przytem panowała straszna bezbożność i zepsucie obyczajów. Jaka zmiana dla Bazylego, po czystej i świętej atmosferze szkoły zakonnych Braci ujrzeć się w takiej zarazie występku!

Mniejsza o to! Kto ma Boga, niczego się nie lęka. Jak Daniel we lwiej jamie, jak trzej młodzieńcy w piecu ognistym,

wsparty łaską Bożą, głęboką pokorą, myśląc o siostrze, której jak z bliska tak i z daleka winien był dawać dobry przykład, o rodzicach, których pragnął zwrócić do Boga. Bazyli jaśniał niewinnością i cnotą, był pociechą kapelana zakładu, wzorem dla towarzyszów, których wielu utrzymał na drodze obowiązków. Nauki religii, przygotowanie do pierwszej Komunii, a szczególnie Msza św., na którą uczęszczał z anielską gorliwością, karmiły i rozwijały w nim uczucia pobożności.

Nic z tego nie miała biedna Eulalia. Jednakże po odjeździe Bazylego otrzymała od rodziców pozwolenie uczęszczania na katechizm do parafialnego kościoła.

Pan Renaud z grymasem nieukontentowania zezwolił na prośbę swej małżonki, która mu przedstawiała, że trzeba choć przez rok bywać na katechiźmie, żeby przystąpić do pierwszej Komunii św.

Stało się zatem, że Bazyli i Eulalia zjednoczeni modlitwą i intencyą, uczęszczali jednocześnie na katechizm: jeden w Reims, druga w St...

Proboszcz w St... wiedząc, o ile religia obcą była w rodzinie Renaud, bo Eulalia bardzo rzadko bywała w niedzielę na mszy, sądził, że ją trzeba uczyć najpierwszych zasad wiary. Jakież było jego zdumienie, gdy zapytawszy, znalazł ją oświeconą i ugruntowaną w wierze świętej, tak co do litery, jak i co do ducha.

— Kto cię tego nauczył, moje dziecię? zapytał uradowany.

— Wszystko winnam memu bratu, odpowie ze łzami Eulalia. Ach! księże proboszczu, módl się za niego, żeby go Pan Bóg zachował od grzechu w tych zepsutych szkołach.

Proboszcz złożył ręce na głowie Eulalii.

— Dobre dzieci jesteście, rzekł wzruszony, niech was Bóg błogosławi!

W St... jak i w Reims, dziwnem zrządzeniem Opatrzności, pierwsza Komunia odbyła się tego samego dnia.

(Dokończenie nastąpi.)

„Na przyszły rok pójdę“.

Niebezpiecznie jest odkładać Spowiedź na czas późniejszy. Człowiek wmawia wtedy w siebie, że to tylko nic nie znacząca zwłoka, a zwłoka taka nieraz bywa opłakaną. Ksiądz de Segur opowiada następujące zdarzenie:

Kapelan pewien zwiedzając więzienie paryskie La Roquette, spotkał tamże między innymi młodzieńca 17-letniego, do którego zwrócił się z kilku przyjaznemi słowy.

— Mój przyjacielu, zapytał, czy nie pragnąłbyś spowiadać się? Uczułbyś się bez wątpiania bardzo zadowolonym. Zważ zresztą, że Wielkanoc się zbliża.

— Nie, mój Ojcze, odrzekł młodzieniec, przynajmniej teraz tego nie uczynię. Spowiedzi wielkanocnej w tym roku nie odbędę, lecz przyrzekam nie zaniedbać jej w roku przyszłym.

— A czemuż nie teraz, moje dziecko, zapytał kapelan. Któż ci zaręczy, że za rok jeszcze żyć będziesz?

— A czemuż bym żyć nie miał, mój ojcze, była odpowiedź młodzeńca, jestem zdrów i w przyszłym roku z pewnością do Spowiedzi pójdę. Mówiący, oznaczony był numerem 30. Kapelan opuścił więzienie, nic nie wymógłszy na młodzieńcu.

Nazajutrz wszedł tenże sam duchowny do oddziału dla chorych, dysponować na śmierć, również 17-letniego chorego śmiertelnie. Przechodząc koło jednej celi, ujrzał przybity na niej numer 30. Na zapytanie kimby był chory, w celi tej leżący, odebrał odpowiedź, że to ów zatwardzialec odkładający Spowiedź na rok przyszły. Dostał on po odejściu kapelana mocnego bólu głowy, zagrażającego, jak się zdaje, zapaleniem mózgu.

Kapelan wszedł do jego celi, przemawiał do niego, lecz odpowiedzi nie odebrał. Udzielił wtedy choremu warunkowego rozgrzeszenia, a kiedy przywołany lekarz i dozórca przybiegli do łóżka umierającego, już tenże nie żył.

Z sercem smutkiem przejętem zdążał kapelan do drugiego chorego. Tam przynajmniej czekała go pociecha. Konający przyjął go z radością i spowiadał się. Kapelan, chcąc mu dodać otuchy, wlewał weń nadzieję wyzdrowienia.

— Ach mój ojcze, odrzekł na to młodzieniec, mam nadzieję, że Bóg w Swej łasce pozwoli mi umrzeć teraz, gdym się z Nim pojednał. Gdybym wyzdrowiał, kto wie, dokądby mnie znowu słabość moja zawiodła. Módl się, mój Ojcze, by mnie Bóg wnet do siebie powołał.

Łaskę tę uprosił sobie ów młodzieniec u Boga, i umarł śmiercią sprawiedliwego.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 23) . . . . 312,26 m.
Na weselu p. Kałka w Sodingen: Pan młody z panną młodą 2 mr., M. Stachowski 20 f., Jan Ciesielski I z żoną 1 mr., Jan Ciesielski II 50 f., Franciszka Dimmel 50 f., Anna Oczko 20 fen., Józef Sarafin 50 f., Stan. Poniży 50 f., Wawrzyniec Wolniczak z żoną 1 m., Franc. Wolniczak 50 f., Kaźmierz Józkowiak z żoną 50 f. (nadesłał p. Michał Stachowski) . . . . 7,40 „
Na chrzcinach u pana Jana Czaprackiego w Herne złożyli: Piotr Kuik, Piotr Budzyń, Ign. Antkowiak, M. Górski, Szczepan Haladuda, Ludwik Haladuda z żoną, Jan Czapracki z żoną, Leon Ławicki, Fr. Ławicki (nadesłał p. Jan Czapracki), razem . . . 6,35 „
Na chrzcinach u p. Kordylasińskiego w Oberhausen złożyli Rodacy (nadesłał p. Antoni Kubiak — porto 5 f.) razem . . . . . 5.05 „
Polacy z Bottropu: Fr. Wojak 30 f., Teofil Brachaczek 30 f., Jan Marcinek 25 f., Maryanna Chromik 20 f., Fr. Demel 20 f., J. Liszka 20 fen. (nadesłał p. Franciszek Swoboda), razem . . . . 1,45 „
Pan Jan Brejski z Torunia (ze składek) . . 36,70 „
Razem 369,21 „

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

10. VI. 96. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Swiętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Uwaga: Składkę pokwitowaną w nr. 21 (nadesłał p. Piotr Karwik z Hoerde) złożyli: T. Karwik 1,50 mr., P. Karwik 1 m., młoda pani 1 m., pan młody Montowski 1 mr., M. Maćkowski 1 mr., W. Wilczura 1 mr., Fr. Piaskowski 1 mr., J. Piaskowski 1 m., T. Błażejczyk 1 mr., M. Marhelek 1 mr., W. Wojtecki 1 mr., J. Borkowski 50 f., — razem 12 marek.

Towarzystwo pomocy naukowej pod opieką św. Józafata.

W kasie (zobacz nr. 23) . . . 141,45 „
Na członków zgłosili się i zapłacili składkę na rok bieżący:
Polacy z Bottropu: Franciszek Swoboda 3 m., Jakób Lenczyk 3 mr., Józef Dolczewski 3 mr., Franc. Piskorz 3 mr., Paweł Antończyk 2 mr., Karol Kocur 2 mr., Ludwik Wiłosz 2 mr., Jan Piskorz 1,50 mr., Jan Swoboda 1 m., Jan Króliczek 1 m., Franc. Gołka 1 mr., Aug. Konopek 1 mr., Józef Ranocha 1 m.. Filip Kwiatoń 1 m., Franc. Magiera 1 m., Winc. Gardyan 1 m., Józef Mazurek 1 m., Józef Salamon 1 m., Wiktor Waida 1 m., Jakób Swięty 1 m., Józef Swięty 1 mr., Ludwik Hurski 1 mr., Józef Szczęsny 1 mr., Franc. Chromik 1 mr., Aloizy Łapisz 1 mr., Karol Wodecki 1 m., Wiktor Goszyc 1 m.. Józef Szałek 1 m., Józef Bogoczek 1 m., Franc. Hermann 75 f., Karól Korbica 70 f., Leop. Procek 50 f., Winc. Grobelny 50 f., Paweł Grobelny 50 f., Winc. Wochnik 50 f., Ludwik Bracha 50 f., Jan Ranocha 50 f., Ludwik Wagner 50 f., Józef Konieczny 50 f., Józef Cichy 50 fen., Franc. Mandrysz 50 f, Paweł Mazurek 50 f., Szym Kopiec 50 f., Marcin Jaśkowiak 50 f., Karól Niestrój 50 f., Jan Kałuża 50 f., Aloizy Machnik 50 f., Jan Demel 50 f., Wilh. Antończyk 50 f., Teodor Panic 50 f., Ludwik Stasik 50 f., Józef Kłosek 50 f., Jan Myśliwiec 50 f., Franc. Koczy 50 f., Franc. Wuwer 50 f., Karól Machaczek 50 f., Karól Piskorz 50 f., Józef Porwoł 50 f.. Antoni Kozieł 50 f., Antoni Mandrysz 50 f., Karól Jona 50 f., Józef Mężyk 50 f., Eman. Wróblowski 50 f., Karól Hübner 50 f., Ign. Sładek 50 f., Eman. Pośpiech 50 fen., Wiktor Tkocz 50 f., Józef Krupa 50 f., Ludwik Pawlica 50 f., Aug. Kuczok 50 f., Antoni Gruszka 50 f. (wręczył p. Franciszek Swoboda). razem 62,95 „
Tomasz Kwapisz z Delstrup pod Monasterem 3,00 „
Razem: 207,40 m.

10. VI. 96. Jan Bieliński, kasyer.
w Bochum, Maltheserstrasse nr. 17a.

Kto pragnie zostać członkiem, powinien nadesłać do kasyera p. Bielińskiego składkę jaką na cele tow. składać pragnie i dodać: „Zgłaszam się niniejszem na członka Tow. naukowej pomocy dla młodzieży katolicko-polskiej pod opieką św. Józafata i przesyłam składkę na rok bieżący w wysokości . . . . .“

Członkowie towarzystwa dzielą się na zwyczajnych i honorowych. Członkiem zwyczajnym jest każdy, kto rocznie złoży od siebie do kasy tow. składkę dowolną, która jednak najmniej 50 fen. wynosić powinna. Członkiem honorowym jest każdy, kto rocznie złoży od siebie naraz składkę wynoszącą najmniej 3 marki. Większe składki chętnie się przyjmuje.

Kalendarz tygodniowy,

Czerwiec.

14. Niedziela. Wita i Med. M.
15. Poniedziałek. Bazylego B.
16. Wtorek. Benona B.
17. Sroda. Adolfa B.
18. Czwartek. Marcelina.
19. Piątek. Gerwazego i Protazego.
20. Sobota. Florentyny.

Żywoty Świętych.

	fen		fen
Żywot pierwszych rodziców naszych Adama i Ewy	10	Żywot św. Leona papież.	5
Żywot św. Agaty	5	„ św. Ludwika. . .	5
„ św. Agnieszki . .	5	„ św. Łucyi	5
„ św. Aleksandra .	5	„ św. Macieja Ap. .	3
„ św. Alekseg . .	5	„ św. Małgorzatyk.	5
„ św. Aloizego G. .	40	„ św. Małgorzatym.	3
„ św. Aloizego G. .	60	„ św. Marcina b. .	10
„ św. Anny.	5	„ św. Marty	5
„ św. Andrzeja Ap.	5	„ Najśw. Maryi P.	10
„ św. Anastazego p.	5	„ św. Maryi Magd.	10
„ św. Anastazyi Rz.	3	„ św. Melanii Rz. .	5
„ św. Antoniego z P.	10	O św. Michale Arch.	5
„ św. Antoniny. . .	3	„ św. Mikołaja b. .	10
„ św. Apolonii . . .	3	„ św. Onufrego . .	10
„ św. Augustyna. .	10	„ św. Patrycyusza .	20
„ św. Barbary . . .	10	„ św. Pawła Apos.	10
„ św. Bernarda . .	10	„ św. Pelagii. . . .	5
„ św. Błażeja. . . .	3	„ św. Piotra Apost.	10
„ św. Cecylii. . . .	10	„ św. Rozalii	5
„ św. Doroty. . . .	5	„ św. Stanisława b.	10
„ św. Edwarda. . .	5	„ św. Stanisława K.	10
„ św. Elżbiety . . .	10	„ św. Stanisława K.	25
„ św. Eustachiusza	10	„ św. Szczepana . .	5
„ św. Feliksa . . .	5	„ św. Tekli	3
„ św. Filipa i Jakob.	10	„ św. Teodora . . .	5
„ św. Franciszka X.	25	„ św. Teodory . . .	3
„ św. Franciszka z P	5	„ św. Tomasza z Ak.	5
„ św. Jadwigi kr. p.	10	„ św. Walentego .	3
„ św. Jakóba Apos.	5	„ św. Wawrzyńca .	5
„ św. Jana Chrzc. .	5	„ św. Wiktoryi . .	3
„ św. Jana Ewang.	5	„ św. Wincentego .	5
„ św. Ignacego. . .	5	„ św. Wita	50
„ św. Józefa	10	„ św. Wojciecha . .	10
„ św. Juliana m. .	5	„ św. Zofii	5
„ św. Juliany . . .	5	„ św. Zuzanny . . .	5
„ św. Katarzyna z S.	10	Żywoty św. chłopców	50
„ św. Kazimierza .	5	„ św. dziewcząt	50
		„ św. młodzieńców	50
		„ niektórych Św. .	30

Na porto dołącza się do żywotów, które mniej niż 30 fen. kosztują po 3 fen., do tych co więcej kosztują po 5 f. Należytość najlepiej przysłać razem z zamówieniem pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum.

Książki historyczne.

Królowie Polscy w obrazach i pieśniach. Dzieło to zawiera 50 pięknych rycin, wykonanych podług rysunków Walerego Eliasza przedstawiających królów polskich. Nadto jest przy każdej rycinie piękny wiersz Seweryny Duchińskiej, opisujący czyny każdego króla. Cena za ozdobnie oprawny egz. 15 marek, z przesyłką 15,20 m., odnośnie 15,50 m.

Wojsko polskie z 1831 r., wydanie drugie. Cena 2 m. z przes. 2,10 m. Książka ta zawiera 8 dużych drzeworytów, które przedstawiają kilkadziesiąt postac. wojskowych różnej broni, prócz tego jest opis działań wojennych i krótka historya wojska polskiego.

Historya Polska w pięknych przykładach przedstawiona. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiemi się nasi przodkowie odznaczyli. Dla pouczenia i rozrywki ludu polskiego i młodzieży. Cena z opr. 1,10 m. z przes. 1,20 m. Książka ta czyta się jak najpiękniejsza powieść a przytem podaje wiele nauki. Ułożył J. Chociszewski.

Podręcznik Geografii Ojczystej zawierający treściwy opis ziem dawnej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków. Cena za egz. opr. 1,50 m. z przes. 1,70 m. Jest to książka dla każdego Polaka bardzo pożyteczna a przytem tania, zawiera 283 str., 50 obrazków i 8 mapek.

Pamiętniki Aeksandra Guttrego, z lat 1845, 46 i 47, w dwóch tomach. Cena 3 mr., z przesyłką 3 mr. 20 fen.

Mała historya Polska z obrazkami. Cena 30 z przes. 35 fen.

Dzieje Polski, w 24 obrazkach skreślił Wład. Lud. Anczyc z 24 ryc. Tadeusza Popiela, w pięknej oprawie płóciennej, 90 fen. z przes. 1 m.

Dzieje Polski, do najnowszych czasów treściwie opowiedziane z 80 obrazkami najważniejzych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów spolskich. Cena 1 mr. 60 fen. z przes. 1 mr. 80 fen., opr. 2,50 z przes. 2,80 mr.

Pamiętniki Jana Chryzost. z Gosławic Paska, w skróceniu podał Wiktor Czermak, 32 f. z prz. 37 f.

Zarys dziejów Polski porozbiorowej z dodaniem najważniejszych wiadomości z historyi i literatury polskiej, z obrazkami i mapą Polski. Cena 1 markę, z przesyłką 1 m. 10 fen.

Tadeusz Kościuszko. Cena 20 fen., z przesyłką 23 fen.

Pamiętna noc listopada, czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 31-go. Cena 60 fen. z przes 70 f,

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Książki różnej treści.

Przygody Rufina Piotrowskiego na Sybirze. Cena 60 fen. z przes. 70 fen.

Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

Głowa św. Barbary. Napisał ks. Kujot. Cena 60 fen. z przes. 65 fen,

Legendy. Ku nauce, zbudowaniu i rozrywce zebrane. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Powiastka o Wietrze. Cena 60 fen. z przes. 65 fen.

Ita z Togenburga. Powieść wzruszająca z wieków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Przewodnik dla nieznających języka niemieckiego, podajacy łatwy sposób nauczenia się czytaś i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejszo rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen z przes. 18 fen.

Starosta weselny. Zbiór przemówień, piosnek i wierszy do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych. Cena za egz. nieopr. 75 fen., z przes. 85 fen. Za oprawny 1,00 m., z przesyłką 1,10 m.

Listownik, książka podręczna, zawierająca naukę pisania listów oraz liczne wzory listów zachodzących w różnych stósunkach potocznego życia, wzory rachunków, kwitów, rewersów itd. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Z niwy ślązkiej, piękna książka zawierająca mnóstwo wierszy, stosownych do deklamacyi: Cena za nieopr. egz. 1,00 m., z przes. 1,20 m. w ślicznej oprawie 1,50 m., z przes. 1,70 m.

Czytanie postępowe. Zbiór powiastek, moralnych, wschodnich, legend, żywotów, obrazów moralnych przypowieści polskich. Cena 1 m., z przesyłką 1,10 m

Piśmiennictwo polskie w życiorysach naszych znakomitych pisarzy przedstawione. Cena 1 m. 60 fen., z przesyłką 1 m. 80 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., z przes. 28 fen.

Śniegotka, nieszczęśliwa pasierbica. Cena 25 f., z przes. 30 fen.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“